Nr. 51. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, niedziela dnia 31 stycznia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	8 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„My mamy rozkazywać — a wy macie słuchać!“

(Uczciwy głos niemiecki).

Lwów, 30 stycznia.

W dłuższej korespondencji z Berlina, poświęca katolicka *Köln. Volks. Ztg.* szereg rozumnych, prawością duszy nacechowanych uwag owemu, w nagłówku przytoczonemu frazesowi, który świeżo wśród dyskusji polskiej w sejmie pruskim, padł był z ust ministra Hammersteina... „Ten styl *à la* Kańczukow, zdaje się p. minister spraw wewnętrznych uważać za osobliwie skuteczny wobec Polaków. Taktycznie roztropnym nie był on jednak... — czytamy u wstępu rzeczonej korespondencji. — Bezwzględna forma tego oświadczenia musi bowiem doprowadzić wreszcie do poruszenia i rozważania owej prawnopaństwowej kwestji, czy obywatel państwa wogóle jest obowiązany „słuchać“ rządu — bo jeśli to ważnem jest dla Polaków, to ważnem jest i dla Niemców. Nikt chyba nie myśli o ukrócaniu konstytucyjnych praw korony. Z drugiej jednak strony i prawa ludu nie mogą być w niczem zwężane i dla tego też będziemy zawsze zwalczali teorje, zdolne zaciemniać te prawa. A do tej właśnie kategorji należy przytoczone twierdzenie ministra Hammersteina. Za rządów osobistych w absolutnem państwie, monarcha rozkazywał bezpośrednio swym „poddanym“, gdyż wola korony była wtedy źródłem wszelkiego prawa „Stary Fryc“ wołał do siebie pierwszego lepszego „poddanego“ i dyktował mu przepisy jego zachowania się. Lecz w państwach konstytucyjnych dzieje się już inaczej. Możliwość bezpośredniego wpływania na obywatela przez koronę lub rząd w takim jeno razie istnieje, jeśli ten obywatel dobrowolnie zgodzi się na to. „Słuchać“ jednak nie potrzebuje on ani rządu, ani nawet korony — chyba, że jako żołnierz, albo urzędnik stoi do niej w stosunku zawisłości — winien natomiast posłuszeństwo tylko prawu. Prawo określa także atrybucje monarchy, które acz są nadzwyczajnie wielkie, nie dają mu jednak możliwości stanowczego, bezpośredniego wpływania na poszczególnego, niezawisłego obywatela. A o tyle mniej jeszcze mogą ministrowie uzurpować sobie prawo rozkazywania....

Skoro zaś tak mało można „rozkazywać“, to nie powinno się by najmniej wygłaszać równie wielkich słów. Bo zastanówmy się na chwilę... W zakresie swego ressortu jest minister prawie wszechmocny. Dość mu pocisnąć guzik elektryczny, a przybiegnie w lot ze stu landratów i z 10.000 policjantów, aby spełnić jego rozkaz. Ma on przeto dość okazji do rozkoszowania się zadowoleniem. jakie odczuwają pewne natury w „rozkazywaniu“. Tem mniej jednak istnieją przyczyny, aby przybierał pozę dowódcy przed „frontem“, który nie ma wcale potrzeby stosować się do niego. A dlaczego to on nie wskazuje Polakom ich obowiązku posłuszeństwa ustawom i w ten sposób nie stwarza sobie niezwalczonej wprost pozycji? W miejsce tego zaś mówi ciągle: „my“ i „my“!

„Wystarczy jednak tak przemawiać, jak p. Hammerstein, aby najpierw módz liczyć na odpowiedź: „Otóż właśnie, że nie!“ I to tem pewniej, że i reszta wywodów ministra bynajmniej nie kwalifikuje się do tego, aby Polaków pokojowo usposobić. Tak n. p. powiedział, żeby nie byli Polakami, lecz po polsku mówiącymi Prusakami, poczem zaraz dodał: „A jeśli ktoś zapyta, co mają Polacy czynić wówczas? — to ja odpowiem: niechaj uczą się i mówią po niemiecku.... Poprzedni mowca (ks. Jażdżewski) sam wykazuje nam tutaj *ad oculos*, jak dobrze Polak potrafi mówić po niemiecku“. — Otóż pewne ustępstwo językowe, tkwiące w słowach „po polsku mówiący Polacy“, zostało w dalszym ciągu o trzy czwarte skrócone. „Niech się uczą i mówią po niemiecku, *ergo* niech będą po niemiecku mówiącymi Polakami“. Potem zaś zaprzecza się jeszcze, jakoby chciano odebrać Polakom ich język, kulturę i zwyczaje? Potem oburzają się jeszcze, że Polacy nie chcą być pruskimi i niemieckimi patrjotami? No! ja nie jestem Polakiem — pisze od siebie autor korespondencji — nie rozumiem po polsku i z polskością nie mam nic wspólnego; wszelakoż w takich okolicznościach pojmuję najzupełniej uczucia Polaków!

„Przenieśmy się na chwilę w położenie takiego narodu wobec rządu, który konsekwentnie zmierza do wytępienia niemieckości i niemieckiego języka, w dodatku zaś od tych uciskanych Niemców domaga się jeszcze entuzjazmu dla ojczyzny gnębicieli! Tego chyba za wiele, to nie jest psychologicznie możliwe i nie odpowiada poczuciu słuszności! Nie byłoby nazbyt trudną rzeczą, znaleźć grunt dla *modus vivendi*, na który szanujący się Polacy wejśćby mogli. Lecz w ten sposób do tego się nie zmierza, a enuncjacje podobne, jak ta: „My mamy rozkazywać, a wy macie słuchać!“ — to dolewają jeno całkiem niepotrzebnie oliwy do ognia.

„Widzimy niestety rząd na drodze, na której on wprost to właśnie popiera i osiągnie, czego usiłuje uniknąć: polski ruch narodowy. Koroną zaś niezręczności jest fakt, że oto ten pochodzący z Meklemburgji minister, popada w dodatku w tonację, którą skutkiem swej autokratycznej, obotrycko-rosyjskiej barwy, musi wywołać *veto* oburzenia wśród wszystkich, wolność miłujących Niemców, choćby pomiędzy nimi byli najzażartsi nawet wrogowie Polaków.“

Ta spokojna, szczera krytyka ostatniej mowy antipolskiej brutalnego ministra pruskiego, wychodząca dziś z pod pióra rodowitego Niemca-patrjoty, znajdzie niewątpliwie głośny oddźwięk wśród uczciwszej i hakatyzmem nie skorumpowanej dotąd opinji publicznej w Niemczech i wielu pomiędzy nimi skłoni do refleksji, że bądź co bądź prusactwo wobec Polaków przebiera już miarę ludzkiej cierpliwości i wytrzymałości.

Powstanie republiki panamskiej.

Dziennik *New-York World* opowiada tajemnice zakulisowe, w jaki sposób powstała nowa rzeczpospolita panamska. Rewolucję przygotowano w czerwcu 1903 roku, niezadowolenie bowiem z rządów rzeczypospolitej Kolumbijskiej było coraz większe. Spiskowcy, celem oderwania się od Kolumbji, musieli z góry zapewnić się co do trzech punktów: 1. obecność statków amerykańskich wojennych; 2. posiadanie znaczniejszych środków pieniężnych; 3. szybkie uznanie nowego państwa przez Stany Zjednoczone. W sierpniu 1903 r. dziennikarz panamski, Gabrjel Duque, w sprawie przygotowań do rewolucji zjawił się w Nowym Jorku. Wnet po nim przybył do Stanów Zjednoczonych główny kierownik ruchu rewolucyjnego w Panamie, niejaki pan Amador. Złożył wizytę sekretarzowi stanu w Waszyngtonie, Hayowi. Hay przyjął go oziębłe. Nie chciał obiecać ani pomocy ze strony marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, ani uznania urzędowego nowej Rzeczypospolitej.

Amador zropaczony powrócił do Panamy. Cały plan na nic! Zetknął się przecież z niejakim Bunau-Varillą, który jeszcze z dawnych czasów posiadał w Waszyngtonie stosunki rozgałęzione. Pojechał do Waszyngtonu i niebawem wrócił ztamtąd, zapewniając, że przeprowadził wszystkie trzy punkty. Będą statki, będą pieniądze, przyjdzie uznanie. Żądał przecież dla siebie stanowiska ministra w nowej rzeczypospolitej. Amador odrzucił owe żądanie, a dnia 27go października r. z. wszyscy kierownicy rewolucji potwierdzili decyzje Amadora. Prosił przecież Bunau Varillę, by z nimi nie zrywał, lecz pozostał w Waszyngtonie, celem popierania ich interesów. Dnia 28 października zatelegrafowali do Varilli w Waszyngtonie: „Wszystko gotowe, lecz potrzebujemy statków wojennych“. Następnego dnia (29 października) odtelegrafował Varilla: „Statki wojenne przybędą za 3 i pół dnia.“

Istotnie dnia 3 listopada podpłynął pod Colon statek wojenny amerykański „Nashville.“ Komitet rewolucyjny wystawił weksle na Waszyngton, aby się przekonać, czy i drugi punkt pewny. Weksle w sumie 25.000 dolarów natychmiast zapłacono we Waszyngtonie. Z owej sumy użyto 6000 dolarów na przekupienie wojsk kolumbijskich. Stany Zjednoczone uznały nową rzeczpospolitę już dnia 6 listopada. Varilla został posłem w Waszyngtonie. Amador i inni kierownicy napisali mu, że przybędą do Waszyngtonu celem zawarcia traktatu z Unją. Varilla nie czekając na ich przybycie, dnia 17 listopada o godzinie 8 wieczorem, podpisał wraz z Hayem traktat. Amador z kolegami nie chcieli zatwierdzić traktatu. Roosevelt przesłał im depeszę tej treści: „Traktat należy przyjąć bez zmiany, albo też stracicie przyjaźń Stanów Zjednoczonych.“ Amador chciał przynajmniej dać dymisję Varilli. Roosevelt odtelegrafował: „Varilla musi zostać.“ W ciągu tygodnia kongres Panamski zatwierdził traktat.

Z nad Tamizy.

(Uroczyste otwarcie parlamentu. — Sezon w Londynie a na prowincji. — Szumne zapowiedzi teatralne).

Londyn, 23 stycznia.

Jest już rzeczą postanowioną, że król Edward, w towarzystwie swej małżonki i swej córki, „ks. Wiktorji“, w dniu 2 lutego br. otworzy z całą pompą monarszą podwoje parlamentu. Przygotowania ku temu są w pełnym toku. Wspaniała karoca królewska znajduje się już w rękach dworskiego fabrykanta powozów, który za wyłączną wskazówką króla, ma dokonać na niej zmian kilka, a słynne 8 koni śmietankowej maści, przeznaczone do zaprzęgu, bywają codzień ujeżdżane, są oprowadzane po najludniejszych ulicach i przyzwyczajane do zgiełku i wrzawy, do dźwięków muzyk wojskowych i okrzyków „hurra“. Zwłaszcza ulica wiodąca do gmachu prawodawczego, ma być przepysznie udekorowaną, gwardja utworzy w niej szpaler, orszak zaś królewski konwojować będzie *House Guardi*, to znaczy gwardja przyboczna, w swych strojnych, na pół kirasjerskich mundurach. Po przybyciu do gmachu, starym zwyczajem, zawiodą króla do przeznaczonej *ad hoc* garderoby, gdzie nań włożą tzw. „szatę parlamentarną“. Następnie w pełnym już majestacie, w purpurze i gronostajach, uda się para królewska nasamprzód do izby lordów. W tym pochodzie lord Londonderry będzie niósł koronę królewską, a markiz Winchester, stosownie do swego dziedzicznego przywileju, berło i jabłko monarsze. Wszyscy lordowie wraz ze swemi małżonkami wystąpią w oryginalnych, tradycyjnych kostjumach i z parowskiemi koronami na głowach. Sędziowie koronni, którzy zajmują w izbie panów osobne miejsce, wystąpią także w historycznych szkarłatnych togach i białych, olbrzymich perukach. Wokół tronu ustawią się książęta i księżniczki krwi królewskiej, dalej liczny poczet dygnitarzy i urzędników dworskich. Odwiecznym zwyczajem, przed rozpoczęciem się mowy tronowej, izba gmin zostanie do izby panów „powołaną“, a gdy i tu przejdzie w komplecie, król odczyta tę mowę.

Na ogół biorąc, dzień otwarcia parlamentu uchodzi w Anglji za początek sezonu londyńskiego. Bywało też dawniej, że dnia tego istotnie zjeżdżali się do stolicy wszyscy posłowie wraz ze swemi rodzinami i przyjaciółmi, a szereg uroczystości rozpoczynał wielki obiad u ministra dla spraw zagranicznych. Wszelakoż w ostatnich dziesiątkach lat i ten zwyczaj — na równi z wielu innymi — poszedł z wielu przyczyn w zapomnienie, a sezon londyński rozpoczyna się obecnie dość opieszale i cicho. W pierwszym rzędzie przypisać można winę tego kolejom żelaznym i wogóle tym najrozmaitszym udogodnieniom podróżniczym, jakie formalnie zachęcają Angtików do wojażu. Więc rojami uciekają z ojczyzny przed chłodną, wilgotną i mglistą zimą, aby na południu Europy (Nizza, Cannes itp.), albo na północy Afryki (Kair) „wytchnąć“ po „trudach“ jesieni. Wracają te ptaki wędrowne dopiero z nastaniem cieplejszej aury, — w maju, a nawet czerwcu — czyli już ku schyłkowi sezonu. Następnie i pp. posłowie obecnie nie spieszą się bardzo z przybyciem na rozpoczętą świeżo sesję parlamentu. Trzeba nieraz trzech i czterech urgensów ze strony prezydjów poszczególnych klubów, zanim ten i ów pomiędzy nimi ulegnie presji „obowiązków poselskich.“ Wreszcie ostatnie lata panowania staruszki Wiktorji, żyjącej z całym dworem w zupełnem odosobnieniu od świata, przyczyniły się wielce do pozbawienia sezonu londyńskiego tradycyjnej jego wspaniałości i ogólnego zajęcia.

Wprawdzie Edward VII, przepadający zawsze za gwarnem życiem towarzyskiem, po swem wstąpieniu na tron, czynił ze swej strony wiele, aby przymierający sezon ożywić, ale jak dotychczas, bez skutku. Z roku na rok cały tutejszy świat przemysłowy i kupiecki snuł sobie piękne rojenia o przyszłych zyskach w sezonie, a z reguły spotykało go... rozczarowanie. Natomiast, równolegle z tem obumarciem życia towarzyskiego nad Tamizą, rozpoczął się w całej Anglji niezwykły ruch towarzyski po zamkach i pałacach arystokratycznej prowincji. Polowania, a po nich bale i huczne biesiady, wypełniają szereg zimowych miesięcy, przyczem dość praktyczne *miladys* zauważyły, że to wszystko „na wsi“ znacznie mniej kosztuje, — zwłaszcza toalety, które mogą być oczywiście stokroć skromniejsze, aniżeli z konieczności w stolicy. Ponadto młode latorośle płci obojga mogą tam przebywać, jakby w rodzinnem kole, pewną szkołą co do ogłady salonowej i po przybyciu do stolicy, są już dość dobrze w tej mierze wyćwiczone

Podczas ostatnich miesięcy sezonu — od maja począwszy — opera w Covent Garden skupia na sobie wielką część ogólnego interesu i tak więc dla balów stołecznych formalnie brak teraz czasu. Co do opery, to jest teraz rozpowiadają tu i piszą o niej „cudowne“ rzeczy! Wszelakoż w tych opowieściach brak jednej bagatelki... oto jakichkolwiek szczegółów naprawdę aktualnych, no i pewności spełnienia się obietnic. Wszyscy bowiem wielcy artyści włóczą się w tej chwili jeszcze po tyle hojnej dla nich krainie dolara i każdy z nich jak najdłużej przewlec usiłuje zawarcie kontraktu. Rzecz prosta, w takich warunkach jest czystem niepodobieństwem, aby módz w styczniu np. złożyć jakiś aktualny program na maj, czerwiec! Mimo to stugębna reklama nie spoczywa i sypie ponętnemi zapowiedziami, jak z rogu obfitości. *Mundus vult decipi...* *(K. W.).*

Mały fejleton.

Z karnawału.

— Ach Zosiu! — już piąty karnawał! — Czas złapać już kogoś na serjo — mówiła siwa pani, patrząc na swą nadobną, choć nieco przekwitłą córę.

— Ach!..

Westchnienie to było całą odpowiedzią.

Przed oczyma panny zarysował się cały szereg obrazków z małżeńskiego pożycia, które niestety, jak dotąd, pozostały tylko mrzonkami.

---

(104)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

Pan Marcin nie wspominał Borucie, jaki kamień na sercu mu leżał. Bajką arabską wydał mu się teraz on zajazd na Łęczycę. nic się nie wiązało, rozplątywało wszystko, a policzki paliła mu myśl, że dawane mu pocałunki Tereni sam przeniósł na odęte wargi łowczego. Uległ namowom Boruty, a teraz ogień ma w twarzy.

— Nie strzymam! Boga mi, że nie strzymam... Niech ten lunatyk tu, zaraz, placu mi da!...

Ale co potem?... Za łeb się chwytał, lecz odpowiedzi nie znajdywał.

Noc zapadła, we wsi jakiejś pod lasem obóz rozbito, pan Marcin szukał Boruty.

Nie było go nigdzie... Niektórzy widzieli, jak w las poszedł.

Po lesie chodziły dziwne szelesty i szmery. Wiatr spał, nie poruszały się drzew konary, stopa niczyja nie mąciła spokoju nocy, a raz wraz z gniazd swych zrywały się wrony i kracząc, jakby lęk jakiś zdjął je, umykały w dal przed siebie. Na gałęziach drzew sowy siadały i błyszczącemi ślepiami patrzyły w ciemność, bo księżyca jeszcze nie było; abo się z wzejściem zamarudził, abo w otoku chmur spał, które pasem długim na wschodzie się rozpostarły. Moc nietoperzy zaczęła przecinać powietrze, po nizinach ogniki się rzucać, szedł szum jakby wiatr huczał wśród gęstwy leśnej, ale wiatru nie było. Mary jakieś, widma przeźrocze przesuwały się po ścieżynach obłędnych, przeskakiwały z pni na pnie, jakby zdradziecką sieć jakąś snuły; ogromne pajęczyska zwieszały się z konarów drzew wysokich i chwiały się, ni to wahadła zegarowe, ruchem powolnym, przy turkuciów zgrzycie i świerszczów kurantach. Na grzyby drzewne wyskakiwały potworki karle, pochylały się, mysie nastawiając uszy, ostrymi pazurkami drapiąc z niecierpliwości w próchnicę kory; nagle umilkły grzechotki turkuciów, pająki nieruchomie zawisły, potworki okrakiem na grzybach osiadły, tajemnicze pochyliły się cienie, w skoku zatrzymały się ogniki błędne i była cisza taka, aż przerażenie rzucała i strach.

Nagle popłynął szmer:

— Idzie, idzie!...

I powstał gwar dziwny i ruch, kołysanie się pająków wesołe pląsy duchów leśnych, zabieganie widm i mar, wzmożony zgrzyt turkuciów, śmiech cichy, szczek głuchy, szalone krzyżowanie się nietoperzy, huki sów, hasła huszczyków.

— Witaj, Boruto!

— Przypomniałeś sobie o nas!

— Dlaczegoś tak smutny, biesku nasz najmilejszy?... — pytania i wołania biegły.

— Kiedyż się pozbędę was?... — Boruta się ozwał.

— Cha — cha — cha!... śmiechem przeciągłym odpowiedziały widma i mary, i potworki na grzybach siedzące i stworzenia jakieś w trawach ukryte, a szelest pająków zakołysał się w powietrzu, taka ich moc była.

— Kuszę — sprowadzam nieszczęścia dla zdobycia szczęścia sobie; męczę się, gdy posłuch znajduję, rad jestem każdego nad przepaścią zatrzymać, a podsuwam sam przepaść. Czegoż jeszcze chcecie odemnie?...

— W duszy twojej przeciw piekłu rodzi się grzech śmiertelny!... — zawyły mary.

— Jaki grzech?

— Zaczynasz miłować!...

— Niech będą błogosławione słowa wasze — odezwał się Boruta.

— Bacz — jeszcze jesteś w mocy naszej...

— Ale szamocę się — wyrywam...

— Przeciwko rozkazowi *rozkazów*, woli *woli* nie wamy sił do walki.

— Aa!... — radośne wybiegło z piersi Boruty.

— Nie złamać, lecz łamać ciebie możemy.

— Czas przyjdzie, moc wasza pryśnie i w tem!

— Wyznaj!

— Grzech mój?

— Tak!

— Wyznaję...

Ogromny gwar się podniósł.

— Duchy nieczyste, duchy przeklęte — uszanujcie miłość moją!...

— Kobietkę kochasz?

— Nie drwijcie!...

— Masz przyjaciela?

— Tak!

— Daj nam go — daj nam go... daj!...

— Dane mi jest prawo kochania raz na lat dwieście!... ni prawa tego, ni tego, któregom umiłował, nie oddam wam!

— Czegoż chcesz od nas, wydzierający się z objęć naszych?

— Dałem słowo — spełnić mi je pozwólcie!...

Okrutny powstał śmiech.

— Nie do nas z błaganiem idź!... Oto jest ten, któregoś skrzywdził śmiertelnie — do niego spiesz!...

— Gdzie on?

— Pod konarami rozłożystego dębu stoi, ze strzaskanem berłem w ręku, z koroną pękniętą, z białą brodą za pas sięgającą, pan twój, ofiara twoja!... Tam — patrz... tam!...

— Klątwa! — jęknął Boruta.

Wsparty o pień olbrzymiego drzewa zdradzony stał król-duch.

— Popielu! — szepnął Boruta.

— Do mnie, dawne huślary moje, wróże i znachory!... Zapalcie ognie, nasypcie ziarna pszeniczne na żar, niech w dym ciemny ukształtują się myśli jego, niech wiem, czego chce, niech wie — jak będzie!... — zawołał Popiel.

Zbliżyły się ciemne mary, woje stare, dziady siwe, w skórach wilczych, w czapkach lisich; zbliżyły się wróże, wróżki, w rozchełstanych gzłach na piersiach, szatach, tkanych z lnu białego, z bylicowym wieńcem kwiecia... Błysnął ogień, liście suche wziął w ogniste swe ramiona; zapryskały pszenne ziarna — wzniósł się biały obłok dymu... jeden obłok tylko.

— Do mnie huślary moje, wróże i znachory — odezwało się znów widmo królewskie — nie żałujcie tchu waszej piersi, niech w dym ciemny ukształtują się myśli jego, niech wiem czego chce, niech, wie — jak będzie!

Schyliły się ciemne mary, woje stare, dziady siwe w skórach wilczych, w czapkach lisich; nie skąpiły tchu swych piersi wróże, wróżki i znachory i w ognisko dąć zaczęły i w faliste dmuchać dymy. Wiatr rozdzielił obłok biały na dwa cienie, dwie postaci: jeden spojrzał piersią męża, drugi zachwiał się jak brzoza, przybierając kształt dziewiczy. Nad ogniskiem się uniosły dymy białe, cienie białe, niewyraźne, przeźroczyste, a ku sobie się chylące. Obłok męski dłoń wyciągnął przy odgłosie trąb dalekich, szabel szczęku, rżeniu koni; dłoń wyciągnął, biorąc w uścisk niewieściego rękę cienia. I ujrzano błysk pierścienia, dopatrzono uścisk długi — potem błysnął pierścień drugi... Ogień przygasł, dym się rozwiał, wężem ścieląc się po ziemi.

— Cóż stoisz tak oniemiały? — spytał duch-król.. Zali wróżba nie według twej myśli wypadła, zaliś nie tego chciał?...

W powietrzu dogorywały konające szabel szczęki, milkły rżenia rumaków, cały gwar boju jakiegoś, napadu, walki.

— Nie tego-żeś chciał? — pytało widmo królewskie.

— Tegom chciał, panie mój! — Boruta się odezwał...

— Znikajcie huślary moje, wróże i znachory! — zawołał król...

Boruta się rzucił, jakby chciał zatrzymać duchy uciekające, bo dym, który po ziemi słał się jeszcze, do nóg mu podpłynął i stopę spalił; chciał się rzucić i o ten zadany sobie ból spytać, ale mary wszystkie z szumem wielkim i skrzydlisk tajemniczych łopotem uniosły się nad drzewa lasu i popłynęły nad konary buków, dębów i jesionów, jakby wiatr powiał nad niemi i górą biegł i coś niedopowiedzianego, ciężkiego unosił z sobą.

Cień króla Popiela stał krótką chwilę jeszcze i za dąb czy w dąb się wsunął — a tylko potworki małe, na grzybach okrakiem siedzące, nogami, odzianemi w buty czerwone ruszać zaczęły, w obcasy bić, w dłonie klaskać, koziołki wywracać, śmiać się, na liście paproci się rzucać i bujać się, a huśtać rozpasanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Doprawdy, ciężkie czasy! Trudne czasy! Mężczyźni! — Ta wyrodna połowa rodzaju ludzkiego. Nie chcą się żenić! Wolą wieść życie nudne, samotne — jak być szczęśliwymi małżonkami i ojcami tuzina ładnych różowych buziaków.

— Ha! Coraz gorzej! Świat coraz mądrzejszy!

— Panna posagu nie ma! Za to wymagań moc! — mówi jeden.

— Wolę swobodę, jak babskie gderanie — mówi drugi.

— Nerwy panie! — nerwy moje, w tych czasach ogólnej neurastenji, nie wytrzymują scen małżeńskiego pożycia! — To, zdanie trzeciego.

— W mojej kieszeni suchoty! A tu krawcowa, modniarka, karnawał! — Tak myśli czwarty.

— Ja lubię ciszę. Mam bole głowy — to nie dla mnie — szepcze stary nudziarz.

— Pozbyć się starokawalerskich nawyczek, jak się w dodatku nie wie, co za ziółeczko przypadnie w udziale... Nie! — to za wielkie ryzyko!

Wprawdzie przysłowie francuskie mówi *qui ne risque rien...* ale na własnej skórze wolę nie próbować — rezonuje pan B.

Tak to myśli nasza złota młodzież! A biedne, nadobne dziewice czekają... więdną... schną... bez nadziei!...

Biedny ojczulek drapie się w łysinę... narzeka... Klnie nawet, dobywa wreszcie monety — byle tylko ten karnawał coś przyniósł — byle był ostatni!

A było ich wiele!...

Matka kupuje gazy — przymierza — gustuje... Ach! — Gdyby tylko przydało się na coś! — Gdybyż Pan Bóg dał nareszcie!

I tak mija tydzień za tygodniem, zabawa za zabawą. Aż przychodzi blady dzień popielca.

Grzebie nielitościwie marzenia dziewic z pięciu lub sześciu karnawałów, zostawiając jednak nadzieję na rok przyszły — na siódmy karnawał. *I. T.*

KRONIKA.

Lwów 30 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota —3° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela, 31 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 5 popołudniu, J. Kasprowicz: „Adama Mickiewicza poglądy polityczne i społeczne na tle jego epoki". — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (Długosza 8), o godzinie 7 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja ziem polskich, część V, Prusy wschodnie, zachodnie, Pomorze" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666", operetka. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Faust", tragedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Zbójcy", tragedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Nitouche", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert „Lutni". Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W szkole im. Konarskiego (ul. Leona Sapiehy l. 45): Uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, przez koło akademickie T. S. L. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W bezpłatnej czytelni T. S. L. na Janowskiem: Obchód styczniowy. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W lokalu Kasy zaliczkowej (Teatralna 11): Walne zgromadzenie członków koła im. T. T. Jeża T. S. L. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W „Sokole": Wieczór rozmaitości. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. im. Jana Kilińskiego (Akademicka l. 4): Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. „Gwiazda": Przedstawienie amatorskie. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W stow. „Skała": Wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (31): Piotra Nol. — Spitogniewa. — (18): Aftanazya pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 39, zachód o godzinie 4 minut 50.

Mianowania. P. Klemens Terlecki, zamianowany został praktykantem rachunkowym przy bukowińskim rządzie krajowym.

Związek gal. Kas oszczędności. Walne zgromadzenie delegatów Kas oszczędności należących do związku galicyjskich Kas oszczędności, odbędzie się dnia 1 lutego br. w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie o godz. 10 przepołudniem.

Obchód styczniowy odbędzie się w bezpłatnej czytelni Koła pań T. S. L. w szkole św. Antoniego na Łyczakowie w niedzielę 31 bm. o godz. 4 popołudniu.

Wieczór technickiego Koła T. S. L. Urządzany przez technickie Koło T. S. L. wieczorek styczniowy odbędzie się dnia 2 lutego w sali „Sokoła", a nie jak podano dnia 31 stycznia w sali szkoły im. Konarskiego.

Dzisiejsza reduta dziennikarska, jak sądzić można po dotychczasowej sprzedaży biletów, ściągnie dziś do sali Filharmonji liczną publiczność, która pewno świetnie bawić się będzie, gdyż program, ułożony przez komitet, jest nadzwyczaj urozmaicony, zajmujący i pełen humoru.

Również program drugiej reduty dziennikarskiej, która odbędzie się w poniedziałek jest znakomicie ułożony i tak pełen dowcipu, iż rozśmieszyć musi nawet największego hypochondryka, a przytem przyzwoity i nieprzekraczający granic dobrego smaku. Reduty dziennikarskie mają już od lat ustaloną sławę, że na nich bawiono się zawsze jak najlepiej, a komitet dołożył wszelkich starań, aby sława ta i nadal się utrzymała i aby publiczność, która przyjdzie na reduty w sobotę i poniedziałek, bawiła się wybornie. Dla najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej męskiej, przeznaczone są cenne nagrody, o które w istocie warto się pokusić. W głosowaniu bierze udział publiczność za pomocą kuponów, dołączonych do biletów wstępu. Bilety wstępu i do amfiteatru, na obie reduty, nabywać można w kasie Filharmonji.

Usiłowane samobójstwo. W Czerniowcach usiłował onegdaj w swem mieszkaniu pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru właściciel „Błędnego ogrodu" Wilhelm Stuhr. Ciężko rannego odwieziono do szpitalu. Do niedawna bawił desperat wraz ze swym „błędnym ogrodem" we Lwowie w pasażu Mikolascha.

Zmiany w administracji Bośnji. *Zeit* donosi, że naczelnik cywilny rządu krajowego w Bośnji, br. Kuczera, opuści to stanowisko za parę miesięy, tj. w chwili, gdy nowy naczelnik kraju zbrojmistrz br. Albori zapozna się ze stosunkami. Na tępcą br. Kuczery zostanie pierwszy szef sekcji w biurze bośniackiem wiedeńskiem Edward Horowitz, Lwowianin, pochodzący z lwowskiej rodziny Horowitzów.

Kandydatura Korfantego. Kandydatem do sejmu pruskiego z okręgu Śrem-Środa-Września postawiony został na zgromadzeniu delegatów poseł do niemieckiego parlamentu Korfanty.

Uwolnienie z rąk cyganów. Niedaleko miejscowości Birkowitz w powiecie opolskim na Śląsku pruskim, spotkał żandarm ciągnący gościńcem cygański tabor. Przeglądając zawartość cygańskiego wozu, spostrzegł żandarm ukrytą między łachmanami około 8-letnią dziewczynkę, której cera zdradzała niecygańskie pochodzenie. Żandarm aresztował cyganów, a następnie przeprowadzone śledztwo wykazało, że dziecię to, nazywa się Eliza Kassel i zostało skradzione przez cyganów w Hamburgu przed czterema laty.

Zamach na generała rosyjskiego. Wszystkie pisma rosyjskie powtarzają następującą wielce charakterystystyczną wiadomość wysoce urzędzowego organu, jakim jest *Russkij Inwalid*, opisuje fakt, że: „Dnia 10 (23) października 1903 r. na przystań w Sarapule wyszedł generał, jadący parowcem z Kazania do Permy. W liczbie osób, stojących na przystani, znajdował się także student moskiewskiego instytutu rolniczego Aleksander Andrejew (recte Daniłow), oraz mieszkaniec Sarapula, Jan Mienszikow. Andrejew, ujrzawszy generała, odezwał się głośno, żeby go wszyscy słyszeli: „Patrzcie „kokardnik", a „kokardnik", to czyściciel (profos), a jeżeli ma czerwoną podszewkę, to generał, więc hołota, (swołocz)" itd., a następnie obrzucił generała obelżywemi słowy, dodając: „wszystkich generałów albo wieszać, albo bić w pyski". Generał chciał zatrzymać studenta, widząc jednak, że strażników policyjnych niema, gdyż stoją blisko wejść na okręty, udał się w tamtą stronę. Gdy mijał Andrejewa, ten zwracając się do Mienszikowa, odezwał się: „Oto idzie czerwona podszewka; chcesz, dam mu w pysk" i odwróciwszy się za generałem uderzył go dość silnie w plecy. Generał kazał strażnikom zatrzymać Andrejewa. Za postępek ten Andrejew skazany został w drodze administracyjnej na dwa lata więzienia, a następnie na zesłanie na dwa lata do obwodu jakuckiego i oddanie pod jawny dozór policyjny".

Wypadki znieważania reprezentantów władzy powtarzały się bardzo często w ostatnich czasach.

Prawo przeciw akrobatom cyrkowym. Gazeta *Ruś* donosi, że wkrótce będzie ogłoszonem nowe prawo, normujące w sposób stanowczy wiek dzieci, werbowanych do cyrków i innych akrobatycznych przedsiębiorstw. Mianowicie nie wolno będzie przyjmować do tych celów dziewcząt poniżej 14 lat i chłopców młodszych niż 16. Jednocześnie jedno z towarzystw dobroczynnych wniosło projekt, aby wogóle zabronić akrobatycznych popisów w celach zarobkowych zarówno dorosłym jak i dzieciom.

Zbrodnia w sądzie. Z Włocławka donoszą: W tutejszym sądzie okręgowym rozpoczęła się w czwartek rozprawa przeciw Walentemu Krudnochowi i 10 spólnikom, oskarżonym o dokonanie czternastu kradzieży. Nagle około godziny 12 w południe podczas czytania aktu oskarżenia Walenty Krudnoch z okrzykiem: „Jestem otruty!" — padł na ziemię. Zawezwani natychmiast lekarze zajęli się chorym, lecz słaba jest nadzieja uratowania go, gdyż stan jest bardzo groźny. Chory tyle jeszcze miał przytomności, że mógł się wyspowiadać przed księdzem. Wypadek ten wywarł tu wielkie wrażenie, tembardziej, że podejrzenie o zbrodnię padło na żonę, która podobno mężowi swemu dała w wódce trucizny. Rozprawę odroczono. Śledztwo rozpoczęto.

Polacy, dekorowani we Francji. Palmy akademickie zdobyli w bm. następujący nasi rodacy: Oficerami „de l'Instruction publique" zostali: prof. Bolesław Korzeniowski i G. H. Niewęgłowski; tytuł oficerów akademji zdobyli: dr. Edward Orłowski w Mondoubleau; J. Godebski w Paryżu, publicysta Kamil Gronkowski w Paryżu, M. Strzelecki w Brest, Zygmunt Gasztowtt w Cholet, Stanisław Zwierzyński w Paryżu i panna Helena Pędziecka w Charenton. P. Bolesław Niewęgłowski, inspektor „de l'Académie de Paris", został inspektorem jeneralnym matematyki.

Pożar teatru. Wskutek krótkiego zetknięcia przewodów elektrycznych spalił się onegdaj w Castiglione we Włoszech teatr. Ofiar w ludziach nie ma, gdyż ogień wybuchł w kilka godzin po przedstawieniu.

Awantura uliczna eksministra. Były serbski minister sprawiedliwości Stawienkowicz spotkawszy się wczoraj na ulicy z adwokatem Uson Markowiczem wszczął awanturę, w ciągu której obaj adwersarze wypoliczkowali się nawzajem. Zacietrzewionych przeciwników rozdzielili przechodnie.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 29, godzina 7 rano notują: Christiansund +6·0, Wiedeń —4·0, Pola 0·0, Budapeszt —2·0, Florencja +1·0, Biarritz +13·0, Paryż +5·0, Monachjum —11·0, Berlin —6·0, Memel —2·0, Wilno —4·0, Bregencja —8·0, Gorycja +1·0, Rzym +3·0, Petersburg +0·0, Moskwa +0·0, Abazja +0·0, Lussin piccolo +5·0, Nizza +8·0.

Sytuacja mało się zmieniła; minimum trzyma się ponad Europą północno zachodnią, maksimum ponad Europą środkową i wschodnią. Pogoda jest w Tyrolu i nad Adrjatykiem więcaj ładna, zresztą przeważnie mglista, stanowczo bez opadów i ogólnie zimna. Na wyżynach trzyma piękna pogoda. Prognoza: Bez zmiany.

Z kraju.

Jarosław. (*Zmiana własności*). Majętność Ożańsko nabył od p. Adama Terleckiego, Jerzy książę Czartoryski.

(*Wypadki*). Monter fabryki „Wulkan" w Przemyślu Jan Feduczko, odwożąc młocarnię z Rudołowic do Jarosławia, wskutek ślizgawicy, gdy wóz się przewrócił, upadł na zamarzniętą rolę, tak nieszczęśliwie, że rozbił sobie czaszkę i na miejscu życie postradał.

Pna S. zmarła po dwudniowych cierpieniach na zakażenie krwi wskutek skaleczenia się przy wycinaniu nagniotka. Lekarz, pomimo obejrzenia rany i obrzmienia zapalnego nogi, rozpoznał tyfus plamisty, zaalarmował całe miasto przez otoczenie domu strażą, a tymczasem zakażenie krwi dalej postępowało i położyło kres życiu dwudziestoletniego dziewczęcia.

(*Obchód narodowy*). Rocznicę powstania styczniowego święcił „Sokół" uroczystym obchodem i nabożeństwem za poległych. Wieczór minionej niedzieli zagaił prof. Ignacy Rychlik, nawołując w swej pięknej przemowie wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego do zgody i wspólnej, zbożnej pracy dla dobra Ojczyzny. Chóry męski i mieszany pod wprawną batutą p. Misickiego odśpiewały udatnie kilka utworów, a na zakończenie odegrali amatorowie obrazki dramatyczne „W Katordze" i ks. Gnatowskiego „Jak liście z drzew strącone..."

(*Teatr ludowy*). Onegdaj bawił u nas teatr ludowy i w obecności wcale licznie zebranej publiczności odegrał operetkę „Nitouche" z panią Zimajerową w roli tytułowej. Wspomnieć przytem warto o pospiechu pocztowym. Kierownik teatru ludowego nadał we Lwowie na pocztę afisze minionego tygodnia we czwartek, a nadeszły one dopiero we wtorek drugiego tygodnia do Jarosławia, na kilka godzin przed przedstawieniem.

(*Wesołe w smutku*). Na trumnę swej córki zamówił wyższy dostojnik wojskowy wieniec u tutejszego ogrodnika i zostawił mu kartkę co do napisu na szarfach: Beiderseits: „Ruhe sanft", Ogrodnik wybił na jednej szarfie: „Beiderseits", na drugiej: „Ruhe sanft", co oczywiście mimo smutku wywołało rozweselenie twarzy u osób, czytających taki napis.

Żywiec. (*Straszny wypadek*). Przed kilku dniami w nocy udało się czterech gospodarzy gruntowych z Szarego do lasu arcyksiążęcego w Nieledwi, w zamiarze kradzieży drzewa. W czasie ścinania drzewa, jeden z nich nazwiskiem Wełniak, został przez spadające drzewo tak fatalnie ugodzony w głowę, że na miejscu wyzionął ducha.

Z kresów.

Czerniowce. (*Czytelnia polska*). W niedzielę odbyło się w Czerniowcach walne zgromadzenie członków „Czytelni polskiej". Po udzieleniu absolutorjum wydziałowi, dokonano wyboru wydziału. Prezesem wybrany został p. Edmund Hauswald, dyrektor czerniowieckiej filji banku hipotecznego; wydziałowymi: pp. Kazimierz Angermann, radca sądu, ks. Walenty Dubiel, dr. Tadeusz Mischke, lekarz, dr. Eugenjusz Mitkiewicz, lekarz, Kazimierz Niewiadomski, urzędnik filji czerniowieckiej krak. Tow. wzaj. ubezp., Władysław Sołtyński, dyrektor banku polskiego.

* **Zaproszenia na bal prasy** (w dniu 10 lutego) zostały już rozesłane. Ktoby jednak, czy to skutkiem mylnego adresu, czy skutkiem niedoręczenia przez pocztę, do tej pory zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się po nie do członka komitetu p. Aleksandra Milskiego, Lwów, ulica Akademicka l. 10. Tam również można nabyć pozostałe jeszcze bilety na miejsca w amfiteatrze.

* **Dla ubogiej staruszki.** P. Teofila R. sześćdziesięcioletnia staruszka, przez dłuższy czas obłożnie chora, popadła w okropną nędzę skutkiem tej choroby. Utrzymywała się ona z pracy rąk, bo niema ani rodziny, ani nikogo bliskiego, ktoby się nią zajął. Choroba po bawiła ją wszystkiego co miała i teraz nie jest wstanie nawet zaległego komornego zapłacić. Odwołuje się tedy do publicznej ofiarności, bo nie widzi innego ratunku. Datki, choćby najmniejsze, przyjmuje nasza administracja.

* **Konkursy.** Wydział powiatowy w Nowym Targu rozpisał z terminem do końca lutego konkurs na posadę lekarza okręgowego w Poroninie z roczną płacą 1000 koron i ryczałtem na objazdy w kwocie 700 koron rocznie.

Wydział powiatowy w Podhajcach ogłasza z terminem do dnia 15 marca b. r. konkurs na posadę urzędnika powiatowego z roczną płacą 2400 koron i ryczałtem na objazdy 1200 koron, oraz trzema pięcioleciami po 400 kor.

Z kasyna miejskiego. W sobotę dnia 6 lutego b. r. o godzinie 8 — wieczór kostjumowy — Lista otwarta do piątku włącznie. — Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na zupę rumfordzką, p. L. W. ze Lwowa, 24 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, złożyli w naszej administracji magistrowie farmacji ze składki pozostałej na wieniec po śp. Doboszyńskim 36 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę (po raz ostatni w bieżącym sezonie) „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Gemmy Bellincioni i Augusta Dianni.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Faust", tragedja w 5 aktach Göthego.

W poniedziałek (po raz ostatni w bieżącym sezonie) „Aida", opera w 5 aktach Verdiego. Przedostatni występ Józefy Kurtzównej.

We wtorek popołudniu o godzinie 3½ (po cenach dramatu) „Piękna Helena", operetka w 3 aktach J. Offenbacha. — Wieczorem o godzinie 7½ „Faust", tragedja.

W środę „Don Juan", opera w 3 aktach Mozarta. Ostatni występ J. Kurtzównej.

We czwartek po raz pierwszy „Antonina Sabrier", sztuka w 3 aktach R. Coolusa, przekład Julji Otrembowej.

W piątek po raz pierwszy w bieżącym sezonie) „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach K. M. Webera.

W sobotę „Antonina Sabrier", sztuka.

Repertoar Filharmonji lwowskiej: W sobotę, dnia 30 bm., wieczorem o godzinie 7, koncert filharmoniczny, ze współudziałem Antoniego Sistermansa, najsławniejszego dziś w Europie śpiewaka basisty. P. Sistermans występami swymi zdobył sobie rozgłos w całym niemal świecie, a krytyka fachowa nie ma dość słów uznania dla jego wspaniałego, pięknego i dźwięcznego głosu, dla jego bajecznej wprost techniki śpiewaczej i ogromu uczucia, które wlewa w wykonywane przez siebie utwory. Publiczności naszej zdarza się więc sposobność usłyszenia pierwszorzędnego śpiewaka i nie wątpimy, iż nie omieszka z tego skorzystać. — Wieczorem o godzinie 10, reduta dziennikarska, z nader zajmującym i urozmaiconym programem.

W niedzielę, dnia 31 bm., koncert „Lutni", która odśpiewa nowe kolendy Stanisława Niewiadomskiego.

W poniedziałek, dnia 1 lutego, druga reduta dziennikarska.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. W sobotę, dnia 30 stycznia, popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych: „Obrona Częstochowy", sztuka w 9 obrazach J. Mörsa z Poradowa. — Wieczorem o godzinie 7½ po raz pierwszy „Chwat dziewczyna", czyli „Robak sumienia", wodewil w 3 aktach przez Ludwika Anzengrubera, muzyka T. Koschata. Występ pani Zimajer.

W niedzielę, dnia 31 stycznia, popołudniu o godzinie 3½ „Zbójcy", tragedja w 4 aktach, Schillera. — Wieczorem o godzinie 7½ Nitouche", operetka w 3 aktach Hervego. Występ Adolfiny Zimajer.

Z teatru. Najbliższą nowością we czwartek, będzie głośna sztuka R. Coolusa, pt. „Antonina Sabrier", grana obecnie z nieustannem powodzeniem w paryskim „Wodewilu". Najnowszy ten utwor utalentowanego pisarza francuskiego, posiada wiele zalet scenicznych. Zarysowują się one najwyraźniej w subtelnym rysunku, głównej postaci Antoniny (gra ją pani Bednarzewska) i w znakomitem przeprowadzeniu akcji, ożywionej całym szeregiem momentów psychicznych, które będąc dramatem serc wplątanych w koła życia, wywierają wielkie i wstrząsające wrażenie. Na stronę zewnętrzną tej sztuki, rozgrywającej się współcześnie w pałacu paryskiego aferzysty Sabriera, zwrócono wielką uwagę, starając się o efektowną i bogatą wystawę.

Koncert „Lutni". W niedzielę, dnia 31 stycznia rb., w sali Filharmonji lwowskiej, urządza lwowskie towarzystwo śpiewackie „Lutnia", ze współudziałem orkiestry 15 pp. i jej kapelmistrza, koncert, na którym po innych programowych utworach, wykona po raz pierwszy Stanisława Niewiadomskiego „Kolendy polskie", w układzie na chóry, sola i orkiestrę.

Nowa opera Masseneta. *Gaulois* donosi, że Massenet, przepędzający zimę na wybrzeżu morskiem w Hiszpanji, pracuje obecnie nad instrumentacją opery „Cherubin".

Budżet miejski w komisji.

Lwów 30 stycznia.

— Przy bardzo wątłym komplecie przystąpiła wczoraj komisja budżetowa do obrad nad trzema ostatniemi rubrykami rozchodów funduszu gminy. Załatwiono więc wydatki na utrzymanie porządku i czystości w mieście; wchodzą w nie: zaprzęgi miejskie (42 par koni), czyszczenie ulic z lodu, śniegu, błota, śmiecia, skrapianie ulic i opłata za wodę do skrapiania; następnie kontrola wykonywania tych robót (4 dozorców i kierownik techniczny), w końcu rekwizyta nowe i inwentarz. Suma preliminowanych w tej rubryce wydatków wynosi 233.682 kor.; preliminowano o 2500 kor. mniej niż na r. 1903, kierując się tem, że w roku 1902 rzeczywiste w tym dziale wydatki wynosiły tylko 213.000 kor.

Załatwiono dalej rubrykę XXVII, tj. wydatki na rzemieślników w dworcu budowniczym, narzędzia do inwentarza drogowego, na asekurację rekwizytów i materjałów i na personal nadzorczy dworca budowniczego w łącznej kwocie 11.303 kor.

Z kolei załatwiono budżety drobnych funduszów i fundacyj, zostających pod zarządem gminy, poczem przystąpiono do ostatniej, a niezawodnie najpoważniejszej rubryki III, w której mieszczą się przedsiębiorstwa i zakłady gminy, tj. teatr, rzeźnia, kolej elektryczna, zakład centralny dla oświetlenia elektrycznego, gazownia, wodociągi, a wreszcie zarząd dóbr miejskich.

Wczoraj uporano się tylko z budżetem rzeźni i teatru, o ile on dotyczy funduszu gminy.

Budżet teatru przedstawia się jak następuje:

koszta administracyjne . .	k.	4.200
koszta konserwacji	k.	16.164
oprocentowanie i amortyzacja z podatkiem rentowym .	k.	122.827
razem wydatki na teatr . .	k.	143.201
Na to otrzymuje gmina tytułem dzierżawnego . . .	k.	2.400
pozostaje niedobór	k.	140810

który gmina musi oczywicie pokryć z funduszów ogólnych. Wobec wiążącego gminę nowego 3-letniego kontraktu, musi się ona na ten bardzo ujemny stan rzeczy zgodzić; więc też milcząco prawie przyjęto projekt tego budżetu z okrojeniem jedynie bardzo znikomej kwoty 500 k. Nie jest to jednak całkowity ciężar gminy na teatr, gdy się zważy, że ponadto gmina w formie odpisu zrzeka się także pretensji do opłat za wodę i za grosz czynszowy należący się z gmachu teatralnego.

Budżet rzeźni miejskiej przedstawia stan tej instytucji zupełnie zadowalająco. Preliminowane obroty wynoszą 271.030 koron, z czego po amortyzacji i oprocentowaniu kapitału pozostaje jeszcze nadwyżka w kwocie około 10.000 kor., która umożliwi pokrycie ewentualnych przekroczeń z powodu nieprzewidzianych wydatków administracyjnych. Budżet rzeźni świadczy, że gmina nie dokłada do tego zakładu, tak wielkim sumptem (2½ miljona koron) wzniesionego, ale z drugiej strony, nie traktując tego zakładu za przedsiębiorstwo zarobkowe, nakłada minimalne opłaty, by one nie doskwierały przemysłowi rzeźniczemu, ani z winy miasta, jako właściciela rzeźni, nie odbijały się na konsumentach. Budżet rzeźni komisja zatwierdziła bez zmiany — w rezolucji zaś zażądała, by magistrat popurgował w ministerstwie sprawę faktycznego wejścia w życie kolei dowozowej „Lwów-Rzeźnia miejska".

Wystawa wyrobów przemysłu krajowego i wiec przemysł. w Stryju.

Stryj, dnia 28 stycznia.

Staraniem stryjsko-żydaczowskiego oddziału towarz. gal. gospodarskiego, pod przewodnictwem Juljana br. Brunickiego, urządzono w dniu dzisiejszym, w lokalnościach tutejszej rady powiatowej, wystawę wyrobów przemysłu krajowego. Wystawa przedstawia się bardzo pięknie i świadczy, że w bardzo wielu kierunkach możemy się zupełnie obejść bez wyrobów zagranicznych.

Wystawę zwiedziła ogromna liczba osób ze wszystkich sfer naszego miasta.

Wieczorem o godzinie 6-ej w sali magistratu odbył się wiec przemysłowy, urządzony z inicjatywy lwowskiego biura reklamy przemysłu krajowego, a zwołany przez naszego inżyniera starostwa p. Machniewicza. Po zagajeniu wiecu przez p. Machniewicza, zabrał głos delegat biura reklamy dr. Olszewski i w dłuższem pięknem przemówieniu uzasadniał przyczynę braku i słabego rozwoju przemysłu u nas, a w końcu postawił następujące wnioski: 1. zawiązanie towarzystwa pomocy przemysłowej w Stryju; 2. wybór komitetu dla tej sprawy, podzielonego na sekcje: agitacyjną, dostawową, wystawową i dla przemysłu lokalnego; 3. urządzenie wystawy przeglądowej przemysłu krajowego w Stryju.

Następnie mowca powołując się na zwycięstwo cukru krajowego, wzywał do popierania krajowego węgla.

Jako jedną z przyczyn nierozwijania się przemysłu u nas, wskazał dr. Olszewski ucisk podatkowy, jednakowoż br. Brunicki stwierdził, że winę tego ucisku najczęściej ponoszą sami obywatele, zasiadający w komisjach dla wymiaru podatku, a w obronie tych ostatnich przemawiał dr. Fruchtman.

W końcu adwokat dr. Kaleta sformułował wnioski, które przez aklamację uchwalono. W wiecu wzięło udział przeszło 200 osób.

† Ś. p. Adam Münchheimer.

Donieśliśmy już wczoraj, że w Warszawie zmarł nestor kompozytorów polskich Adam Münchheimer. Była to wybitna indywidualność artystyczno-twórcza w polskim świecie muzycznym, był to zasłużony pracownik na niwie sztuki rodzimej i jej poważny i niepospolity przedstawiciel.

Urodzony w r. 1830 w Warszawie, po pierwszych naukach jeszcze w domu rodzicielskim rozpoczął specjalne studja bardzo wcześnie, bo już w 15 roku życia u prof. A. Freyera, pobierając naukę harmonji i kontrapunktu. W roku 1850 został skrzypkiem w orkiestrze teatru Wielkiego, gdzie obznajomiwszy się ze stroną wykonawczą, odbył po 8 latach podróż naukową zagranicę. Owocem tych studjów była pierwsza opera młodego kompozytora do słów Chęcińskiego p. t.: „Otto Łucznik". przedstawiona dopiero w roku 1864 na scenie warszawskiej z dobrem powodzeniem.

Po odbytych ponownie studjach zagranicą mianowany został w r. 1858 dyrektorem muzyki baletu i melodramatu w teatrze Wielkim, po śmierci Moniuszki zaś w roku 1872 objął dyrekcję opery polskiej.

W okresie lat następnych napisał dwie wielkie opeery: „Stradiota" i „Mazepę" (1885), wystawioną z dużem powodzeniem po 15 dopiero latach, bo w roku 1900, z okazji jubileuszu 50-letniej jego pracy kompozytorskiej w Warszawie, a przed rokiem w Medjolanie.

Talent jego jaśniał wielkiemi zaletami, przedewszystkiem w umiejętnie opracowanych kompozycjach orkiestrowych, niemniej w kompozycjach do melodramatów, w kantatach (Mściciel, Na cześć Mickiewicza, Legenda o mistrzu Twardowskim), w układach głosowych (Bogarodzica) i wielu kompozycjach.

Zamiłowany, czynny i ruchliwy, przykładał rękę do każdego dzieła czy przedsięwzięcia, mającego na celu rozwój i rozpowszechnienie muzyki. Również na niwie piśmiennictwa pozostawił wiele dowodów swej pracy, jako krytyk muzyczny, umiejący zawsze bezstronnie, jasno ująć rzecz i przedstawić w formie przystępnej dla szerokich nawet kół.

Śmiało można powiedzieć, że po Moniuszce był to jeden z najpopularniejszych u nas muzyków, z którego nazwiskiem latami wchodziły do domów pieśni polskie, utwory fortepianowe, skrzypcowe, do kościołów — muzyka natchniona, szczerze religijna, na estradę — dzieła szlachetne i poważne, na scenę — rzeczy głęboko pomyślane, umiejętnie opracowane, tak, iż jeśli dziś z dużą pociechą widzimy znaczny rozwój muzyki polskiej i wielką liczbę pracowników o wszechświatowym rozgłosie, to przyznać trzeba niemałą w tem zasługę Münchheimerowi.

Hakatyzm — przyczyną rozłamu w rodzinie.

W warszawskim *Gońcu wieczornym* czytamy:

Przed dwudziestu kilku laty panna M., Warszawianka, poślubiła niejakiego H., Berlińczyka, który przebywając czas dłuższy, początkowo w Łodzi, a później w Warszawie, nauczył się wcale poprawnie mówić po polsku. Lubo uważał się zawsze za Niemca, niemniej na każdym kroku ujawniał jaknajprzyjaźniejsze uczucia dla kraju naszego, oraz jego mieszkańców. Państwo H. stanowili wzorowe małżeństwo, pobłogosławione trojgiem dziatek, wychowywanych przez matkę, w obyczaju polskim.

Przed pięciu laty sytuacja się zmieniła. Państwo H., zniewoleni zostali z powodu różnych interesów wyprowadzić się z Warszawy i osiąść w Bydgoszczy. Starszy syn, skończywszy w Warszawie gimnazjum, udał się do Lipska, do szkoły handlowej, młodszy po roku przygotowania się, został przeniesiony do gimnazjum w Bydgoszczy, a córka kończyła dalej pensję w Krakowie, pod opieką krewnej, zakonnicy.

Tymczasem p. H., w niespełna rok po opuszczeniu Warszawy, dał się wciągnąć, przez swych kuzynów i eks-kolegów do towarzystwa H. K. T. Szowinizm hakatystyczny tak w nim począł górować nad miłością do żony, że ostatecznie dalsze pożycie małżeńskie stało się niemożliwem. Dość powiedzieć, że najstarszy syn, zniewolony przez ojca podczas pobytu w Bydgoszczy do wzięcia udziału w pewnej hakatystycznej hecy, zerwał z nim wszelkie stosunki. Pani H. również dom męża opuściła, udając się do Krakowa. Wywołało to skandaliczny proces, albowiem H. na drodze sądowej domagał się wydania mu córki, obecnie 18-letniej punny.

Przed kilku tygodniami pani H. otrzymała nareszcie separację bezterminową i z małżonkiem taki nastąpił kompromis; Matka z córką zamieszkały w Warszawie i będą otrzymywać stałą pensję roczną. Syn średni (w roku bieżącym kończy gimnazjum) oświadczył, że z matką, starszym bratem i siostrą zrywa raz na zawsze wszelkie stosunki. Co do najstarszego H., ten otrzymał posadę w Królestwie, a ponieważ uchylił się od powinności wojskowej w Prusiech, ojciec skwapliwie z tego skorzystał, aby uzyskać prawne wydziedziczenie pierworodnego syna.

Słowem rozłam rodzinny najzupełniejszy.

Jest to fakt wymownie ilustrujący: z jednej strony zaciekłość hakatystyczną, z drugiej strony smutne konsekwencje dwoistej narodowości w najbliższej rodzinie.

Epilog śmiertelnego marszu do Bileku.

Do *Narodnich Listów* donoszą z Bileku: Sprawa o „marsz śmiertelny" zbliża się ku końcowi. Przed Bożem Narodzeniem obradował w Serajewie sąd wojenny składający się z generałów Dillmanna i Terkuljego, dwu pułkowników 38 p. p., dwu kapitanów i sędziego śledczego majora-audytora Franka. Przewodniczącym był marszałek porucznik polny Frank, któremu przysługiwały dwa głosy. Wynik obrad, przesłano natychmiast do wyższego sądu wojennego we Wiedniu, który przedłoży je cesarzowi. Wyrok utrzymywany jest w najgłębszej tajemnicy. Śledztwo przeprowadzonem było przecrw generałowi Dragoni, pułkownikom Törokowi i Grünzweigowi i jeszcze dwu sztabowym oficerom, dalej przeciw kapitanowi Anbrychowi z którego kompanji ocalał tylko 1 tambor i 1 porucznik, który w krytycznym dniu marszu pełnił służbę inspekcji pułkowej. Wszyscy oskarżeni należą do 12 pułku piechoty. Do śledztwa pociągnięto również dyrektora inżynierji w Bileku, majora Laszi. Mianowicie, znajduje się w Cepelicy koło Bileku mały oddziałek wojskowy, którego zadaniem jest pilnowanie, by w znajdującej się tu cysternie, znajdowała się zawsze woda w przepisanej wysokości. Kiedy żołnierze 12 p. p. zaopatrywali się w tej cysternie w wodę, zapytał major pocoficera pełniącego służbę w Cepelicy, ile jeszcze wody pozostało w cysternie. Ten odpowiedział po węgiersku pokazując równocześnie wysokość żwierciadła wody ponad normalnie przepisaną.

Laszi nie zrozumiał tego i sądząc, że cysterna zawiera tylko trochę wody na dnie, zakazał dalszego czerpania jej żołnierzom. Oskarżenie obwinia go o to, że z niedbalstwa nie przekonał się naocznie o stanie wody i w ten sposób przyczynił się do katastrofy.

Wymierzone przez sąd kary mają być łagodne.

Izba sądowa.

(Sprzeniewierzenie).

Lwów 30 stycznia.

W kwietniu roku 1902 wybrała się z powiatu lubaczowskiego partja robotników na roboty rolne do Prus, pod przewodnictwem Michała Mykity z Krowicy leśnej. Ponieważ według zawartej umowy, koszta podróży do granicy miały być zwrócone robotnikom dopiero na miejscu, przeto każdy z nich musiał pokryć koszta podróży na razie z własnych funduszów.

Mykita jako przewodnik pobrał więc na koszta od ludzi po 5 koron, zajął się kupnem biletów i wogóle transportem robotników zabierając pozostałą po pokryciu wydatków kwotę dla siebie, jako wynagrodzenie za swe trudy.

Część partji wraz z Mykitą stanęła do roboty w dobrach Ragan, na Śląsku pruskim. Po pewnym czasie nadesłała kasa izby rolniczej wrocławskiej na ręce Mikity 160 koron, jako zwrot kosztów podróży do granicy. Mykita wypłaciwszy dwom robotnikom na usilne żądania po 4 korony, resztę pieniędzy zatrzymał, ludziom zaś powiedział, że izba im kosztów podróży nie zwróci. Niedługo potem powrócił do kraju.

Przesłuchano cały szereg świadków, którzy zeznali, że Mykita nie zwrócił im pobranych 4 koron,

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy trybunał skazał Mykitę na 6 tygodni więzienia i zwrot kosztów.

Na dalekim Wschodzie.

(Telegramy „Dziennika polskiego").

Tulon. Krążownik Sully udał się wczoraj na wody wschodnie. Odpłynięciu okrętu przypatrywał się liczny tłum publiczności.

Nowy Jork. *Associated Presse* donosi: Urząd spraw zagranicznych otrzymał od amerykańskiego posła w Tokio wiadomość, że angielskie poselstwo w Tokio otrzymało od angielskiego ambasadora w Petersburgu wiadomość, iż odpowiedź rosyjska, której doręczenie nastąpi jutro, ma charakter zadowalający Japonję. Przypuszczają zatem, że jeśli powyższa wiadomość jest prawdziwa, Rosja pewne uczyniła koncesje, a Anglja przekona Japonję, aby uznała tę odpowiedź za zadowalającą.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica zgonu ś. p. arcyks. Rudolfa.

Wiedeń. Z okazji przypadającej na dziś rocznicy zgonu ś. p. arcyks. Rudolfa, udał się cesarz do krypty kościoła Kapucynów, gdzie odprawił modlitwy. Cesarz bardzo mile dotknięty był tem, że sarkofag arcyksięcia przybrano kwiatami i wypytywał się gwardjana, kto nadesłał kwiaty. Po 10-minutowym pobycie powrócił monarcha do zamku. Arc. Ludwik Wiktor nadesłał piękną wiązankę wiatów, którą złożono na trumnie. O godz. 11 przed południem odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój duszy następcy tronu.

Rezolucja p. Derschatty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj doniosły dzienniki, że autorem rezolucji, wniesionej przez p. Derschattę na posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiei, w sprawie armji, jest poseł Pergelt. Dziś dr. Pergelt prostuje w dziennikach, że rezolucja ta uchwaloną została na wspólnej konferencji jego z p. Derschattą i jeszcze dwoma posłami, że on nie jest jej autorem, ani wnioskodawcą, że tylko ją na czysto przepisał. Do wniesienia nie był delegowany on, lecz odrazu dr. Derschatta.

Zebranie trafikantek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Trafikantki tutejsze odbyły zgromadzenie i uchwaliły wysłać petycję do rządu o dozwolenie sprzedaży w trafikach niektórych gatunków papierosów, sprzedawanych tylko w trafikach dla osobliwszych gatunków tytoniu, jak princesas, dames i egipskich. Jeden z dzienników donosi, że ministerstwo skarbu zezwolenia tego nie da, głównie z tego powodu, że trafikom przyznaje 10%, a składom specjalnych tytoni i cygar tylko 3½%. Nadto jeszcze inne względy przemawiają przeciw udzieleniu tej koncesji.

Natomiast rząd ma zamiar wprowadzić do trafik nowe gatunki papierosów.

Nagły zgon posła.

Wiedeń. Poseł do Rady państwa Ernest br. Sedlnitzky umarł na atak apoplektyczny.

Sytuacja na Bałkanie.

Rzambuł. Porta zawiadomiła ambasadorów, że Borys Sarafow za zebrane w Bułgarji pieniądze, zakupuje dynamit, aby sporządzić bomby w celu dokonania kilku zamachów.

Powstanie na Haiti.

San Domingo. Powstańcy zajęli powtórnie po zaciętej walce miasto San Pedro dc Macuri. Położenie stolicy jest krytyczne.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. wł.) Wiadomości, nadchodzące z południowo-zachodniej Afryki, brzmią nader pesymistycznie. Wszystkie rozporządzenia podnoszą, że powstańcy pomimo małego stopnia oświaty, postępują według z góry obmyślanego planu zupełnie dobrze i bronią się znakomicie.

Dziś udają się nowe zasiłki do Afryki. Przed odjazdem z Berlina oficerowie i siostry zakonne były na posłuchaniu u cesarza i cesarzowej.

Dzienniki niemieckie dają do zrozumienia, jakoby rząd nie ogłaszał wszystkich raportów, nie chcąc wywoływać wzburzenia i przerażenia.

Zamknięcie teatrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada okręgowa dzielnicy Josephstadt zwróciła się do rządu z wnioskiem o zamknięcie istniejącego tam teatru, z powodu grożącego niebezpieczeństwa w razie ognia. Komitet teatralny z własnej inicjatywy ma zamiar zamknąć teatr Carla i poddać go zupełnej rekonstrukcji. W dużej sali Tow muzycznego zamknięto galerję aż do przebudowania jej.

Skandaliczny proces.

Poznań. (Tel. wł.). Przed sądem tutejszym toczył się wczoraj skandaliczny proces hr. Macieja Mielżyńskiego przeciw hr. Janowi Bnińskiemu. Hr. Mielżyński zarzucił był niedawno temu hr. Bnińskiemu publicznie fałszywą grę w karty. Sąd pierwszej instancji skazał hr. Mielżyńskiego na 100 marek kary. Wczoraj odbyła się rozprawa przed trybunałem apelacyjnym. Hr. Mielżyński przedłożył dowody, iż hr. Bniński rzeczywiście grał fałszywie, a mianowicie twierdził, że sąd wojskowy przeciw hr. Bnińskiemu, jako oficerowi rezerwowemu, prowadził śledztwo o fałszywą grą i udowodnił mu winę, dalej, że hr. Bniński grając fałszywie, ograł ks. Lubomirskiego. — Rozprawę odroczono do zebrania dowodów.

Kraków. (Tel. pryw.) Grono tutejszych artystów malarzy ogłasza pismo do kolegów, aby żaden nie przykładał ręki do illustrowania kalendarzy dla narodu polskiego, wydawanych przez niemiecką firmę Steinbrennera. Wydawca ten zwrócił się do artysty tutejszego J. Bukowskiego z prośbą o współpracownictwo. Bukowski odmówił, a teraz idzie o to, aby wezwania nie przyjął żaden polski artysta.

Kraków. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że wczoraj wyjechały do Wiednia wysłanniczki słuchaczek krakowskiego uniwersytetu panie Sikorska i Kleinmanówna, które mają przedstawić ministrowi oświaty życzenia w sprawie wykształcenia kobiet, mianowicie prosić o dopuszczenie do rzędu rzeczywistych słuchaczek kobiet z Królestwa, które dotychczas prawa tego nie posiadają.

Warszawa. (Tel. pryw.) W Rusinowcach (gub. wileńskiej) zmarł głośny niegdyś skrzypek i ceniony kompozytor Michał Jelski, autor około 100 utworów muzycznych.

Stambuł. Synod ekumenicznego patrjarchatu, wybrał archimandrytę Sebastjana, narodowości sebskiej, metropolitą Ueskubu.

Kronika z ostatniej chwili.

Powietrzna poczta. Bezpłatni mieszkańcy zakładu karnego żądni są wiadomości, które, dzięki straży, zbyt skąpo dostają się do wnętrza cel. Lecz od czego spryt? Dziś z okna pierwszego piętra wyrzucono list przywiązany do kulki ołowianej. Niestety, nie doszedł on do rąk adresatki, gdyż odebrano go Annie Krzyżanowskiej, która list podniosła, a następnie zdeponowano w aktach policyjnych.

Kradzież. Panu G. Pieprzyckiemu skradł wczoraj nieznany amator cudzej własności rzeczy wartość około 400 koron.

Helenie Reweś, służącej, skradł Jan Ćwik jej „narzeczony", rozbiwszy kufer, gotówkę 25 koron, biżuterję i inne przedmioty wartości 46 koron.

Krakowski teatr ludowy objął p. Juljan Jejde artysta sceny krakowskiej i wczoraj podpisał umowę z Towarzystwem oświaty ludowej, mającem koncesję na ten teatr. Pierwsze przedstawienie odbędzie się 7 lutego.

Straszny pożar. Chrystjanja. (Tel.) Na pogorzelców Aalesundu zebrano dotąd 181 tysięcy koron.

Rozmaitości.

Rad. Do Londynu nadeszła wiadomość z Nowego Jorku, że profesorowie uniwersytetu w Princetonie twierdzą, iż można utrzymać rad z carnotitu, metalu, który znajduje się bardzo obficie w Utah. Carnotit zawiera uranium, a otrzymany rad posiada wszystkie zalety radu wytworzonego przez Curie i jest o wiele tańszy. Doświadczenia, dokonywane przez rok przeszło, doprowadziły już do założenia wielkiej fabryki radu w Buffalo. Profesor Magie zapewniał na posiedzeniu klubu technicznego w Nowym Jorku, nie niebawem wytworzony zostanie znaczny zapas radu, tak, że każda gałąź nauki będzie mogła zaopatrzyć się w cenny materjał.

Wojenne budżety Europy. „Liga pokoju w Rouenie" ogłasza następującą statystykę: W roku 1900 budżety wojenne głównych państw europejskich były takie: Francja 9 8 miljonów, Niemcy 969, Austrja 478, Włochy 381, Rosja 1.292, Anglja 1.810. Długi publiczne, pochodzące przeważnie z wydatków wojennych, budowy fortec, uzbrojenia, ekspedycyj kolonjalnych były w r. 1900 takie: Francja 31 024,000.000, Rosja 20.072,000.000; Anglja 15.876,000.000; Austrja 14.352,000.000; Włochy 12.908 000.000; Niemcy 2 614,000.000. Stosunek budżetu wojskowego wraz z procentami od długów państwowych do całkowitego budżetu był taki: Francja 62%, Niemcy 32%, Austrja 39%, Włochy 50%, Rosja 42%, Anglja 74%. Nic dziwnego, że w takich warunkach nie ma środków na pilne reformy społeczne.

Rosyjski hymn ludowy — plagjatem. *Ruskaja muzykalnaja gazeta* pisze: A. S. Lwow, niegdyś dyrektor nadwornej rosyjskiej kapeli, uchodzi powszechnie za twórcę rosyjskiego hymnu ludowego. Ten hymn miał powstać 12 grudnia 1833 r. Lwow jednak stanowczo nie jest autorem znanej melodji, lecz użył gotową już obcą. W naszym zbiorze starych marszów, znajduje się partytura marsza pod tytułem: „Petersburski szybki marsz pułku Preobrażenskiego, komp von Hass". Trio tego marsza, jeżeli się je powolnie gra, jest zupełnie identyczne z motywem hymnu ludowego. Marsz ten był drukowany w latach od 1820—1822, więc kiedy Lwow „komponował" swój hymn, melodja jego już istniała w druku przez dziesięć lat.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 30 stycznia.

(fr.) Giełdy przyzwyczaiły się już do tego, że po wojowniczych wiadomościach w kwestji wschodnio-azjatyckiej nadchodzą pokojowe, to też nikt nie zdziwił się tem, że wczorajsze zaniepokojenie na targach pieniężnych nie pozostawiło dziś po sobie żadnego śladu. Nierównie więcej interesowano się pytaniem, czy bank angielski zniży w najbliższych dniach swą stopę procentową. Wedle ostatnich wiadomości z Londynu warunki są po temu, gdyż zapasy kruszczowe banku zwiększyły się znacznie w ciągu ostatniego tygodnia, a eskont prywatny w Londynie obniżył się $3^{1}/_{8}$ na $2^{15}/_{16}$ prc. Poprawił się także kurs weksli paryskich opiewających na Londyn. Z zamknięć rachunkowych banku austro-węgierskiego za rok ubiegły okazuje się, że w portfelu tego banku jest więcej weksli węgierskich niż austrjackich. Z końcem grudnia było mianowicie weksli węgierskich za 111 miljonów koron, a austrjackich tylko za 106 miljonów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 30 grudnia. (Dziś notujemy za 50 klg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·5 do 8·50, pszenica nowa od 8·10 do 8·25, żyto gotowe od 6·50 do 6·70, żyto na termina od 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy od 5·40 do 5·75, owies obroczny na termina od 5·5 do 5·50, jęczmień pastewny od 5·20 do 5·30, jęczmień browarniany od 5·60 do 5·80, rzepak od 9·40 do 9·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·50 do 6·75, groch do gotowania od 7·50 do 10·—, wyka od 5·50 do 5·75, bobik od 5·75 do 6·—, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od 6·— do 6·25, kukurydza stara od 6·20 do 6·30, chmiel za 56 kilo nowy od 120·— do 130·—, koniczyna czerwona od 65·— do 76·—, koniczyna biała od 65·— do 90·—, koniczyna szwedzka od 55·— do 80·—, tymotka od 2 ·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 20·50 20·75, ekskontyngentow. od 15·50 do 15·75.

Tendencja co do zboża niezmienna.

Z koniczów biały znajduje większy zbyt.

Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

— **Budapeszt** 30 stycznia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów, Pszenica na kwiecień od 7·89 do 7·90; na październik od 7·69 do 7·70; żyto na kwiecień od 6·61 do 6·62; owies na kwiecień od 5 51 do 5 52, kukurydza na maj 5·34 do 5·35, na lipiec od 5·45 do 5·46; Rzepak na sierpień od 11·30 do 11·40. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie: silne. Pogoda: mgła.

— **Wiedeń** 30 stycznia. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·05, Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 98·90, Akcj. austr. zakł. kred. 667·—, Akcje węg. zakł. kred 761·—, Akcje Anglobanku 282·—, Akcje Unionbanku 539.00, Akcje Bankvereinu 517·50 Akcje Länderbanku 440 00, Akcje kolei państw. 667·—, Lombardy 84·75, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni 463·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 417 55 Akcje Rima Muranji 476·—, Akcje pragskiego Tow. żel. 1895, Losy tureckie 130·25, Ruble 252·75. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 30 stycznia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 210·75 Towarz. dyskontowe 192·50. Usposobienie słabe.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 30 stycznia 1904 r.

— TOSCA —

opera w 3 aktach, słowa L. Illiki i G. Giacosy, podług dramatu Wiktoryna Sardon. Przekład L. G. Muzya G. Pucciniego.

OSOBY:

Flora Tosca, śpiewaczka	pni G. Bellincioni
Mario Cavaradossi, malarz	p. August Dianni
Baron Scarpia, naczelnik policji	dr. K. Zawiłowski
Cesar Angellotti, konsul b. Republiki Rzymskiej	p. Okoński
Zakrystjan	p. Paszkowski
Spoletta, agent polic.	p. Malawski
Sciarrone, żandarm	p. Fedyczkowski
Dozorca więzienia	p. Jeliński
Pasterz	* * *
Sędzia	p. Fried
Robert, kat	p. Wołczyński
Pisarz	p. Patiuszenko
Sierżant	p. Recheński

Panowie, panie, żołnierze, mieszczanie, mieszczanki, lud, zbiry. — Rzecz dzieje się w Rzymie 1800 r.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30 stycznia 1904 roku.

HOTEL GEORGEA Ks. M. Sapieżyna z Bilki. Ks. J, Jabłonowska z Bursztyna. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa. P. Partorff z Berlina. J. Korn z Wiednia. A. Tittinger z Czerniowiec. W. Morawski z Oleszyc. A. Fros z Wiednia. S. Moysa z Rudnika. Z. Mochnacki z Czestaługi. W. Abradamowicz z Tyszkowiec. A. Gosiewski z Przeworska. S. Modzelewski z Podola ros. F. Gniewosz z Jasionowa. L. Horodyski z Tłusteńkiego. A. Kobylański z Śrowiwowa. H. Bloch z Brodów. H. Herzl z Wiednia. G. Bellincioni z Wiednia. F. Brunetto z Medjolanu. A. Gorayski z Moderówki. S. Moor z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI Hr. M. Borkowski z Mielnicy. Hr. S. Jabłonowski z Popowic. O. Sala z Wysocka. W. Wiktor z Woli. M. Żelechowska z Korszowa. Dr. N. Nebenzahl z Sanoka. S. Mizerski z Truskawca. M. Pohl z Kamionki Stum. J. Kakowski z Hermanowiec. B. Pollak z Wiednia. W. Obertyński z Stronibab. Dr. Haczewski z Kołomyi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

†

Wilhelm Breitmeier

obywatel miasta Lwowa, właściciel realności i były restaurator

pocieszony św. religią, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w piątek dnia 29 stycznia 1904 r., w 66 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia 1904 r., o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Zielonej l. 16, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostała żona z dziećmi i wnuki — krewnych kolegów i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 30 stycznia 1904.

„Conco dia". A. Kurkowski.

†

Ze Stroynowskich

Olga Kleinowa

po bardzo długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29-go stycznia br. przeżywszy lat 39.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 31-go stycznia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Czarnieckiego l. 4 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w głębokim smutku pogrążona rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 29 stycznia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Adaś

najukochańszy syn

Jana i Wandy Jędrzejowskich

zmarł po po długiej i ciężkiej słabości, w 7mej wiośnie życia, dnia 30 stycznia 1904.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 1 l tego 1904 r. o godz. 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Mieleckiego l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostali rodzice z rodzeństwem krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 29 stycznia 1904.

Concordia" A. Kurkowski

†

Marja Michel

na ukochańsza córka

Walerji i ś. p. Jana Michla

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28 stycznia b. r. po długiej i ciężkiej słabości w 22 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 30 stycznia 1904 r. o godzinie 3-ciej po południu z zakładu im. Bilińskich na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona matka z rodzeństwem krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja I-voto Klakowicz II-voto Skrętowicz

po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29 stycznia 1904 r. przeżywszy lat 60.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia b. r o godzinie 2 po południu z domu żałoby przy ulicy Bilińskich l. 12, na cmentarz Janowski, na który w smutku pozostałe dzieci i wnuki krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 30 stycznia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Bronisława Brysiewicz

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 29 stycznia 1904 r. przeżywszy lat 21.

W głębokim smutku pogrążona matka zaprasza krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 31 stycznia b r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Kaspra Boczkowskiego l. 9, na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 29 stycznia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

MARJA SEDLAK

opatrzona św Sakramentami, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 30 stycznia 1904 r., przeżywszy lat 72

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Na Bajkach l. 16, na cmentarz Janowski, na który w smutku pozostały mąż — krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 30 stycznia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Wacław Trumpus

muzyk

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 29 stycznia 1904 r., przeżywszy lat 74.

W głębokim smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 31 stycznia b r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Kochanowskiego l. 43, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 29 stycznia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

JÓZEF SZCZYGIELSKI vel SZCZUCKI

strażnik miejski, członek Towarz. uczestników powstania polskiego z roku 1863/4 po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 29 stycznia b. r., przeżywszy lat 65.

W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 1 lutego b. r. o godzinie 4-tej po południu z Antomji przy ul. Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski.

„Stella" K Słotołowicz, Wałowa 11.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

5 **poleca Handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej . . . . . 1·40
„Melange de Moscau" w oryg. opakow. 2·50
„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow. 3·50
„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow. 1·20
Bujon wołyński, hygieniczny 1 kilo zł. 2·50

Nowość! Nowość!

Kawa palona

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny,** zapomocą **! gorącego powietrza !**

Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I. . . . zł. —·70
„ „ „ „ „ II. . . . „ —·90
„ „ „ „ „ III. . . . „ 1·10
„ „ „ „ „ IV. . . . „ 1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V. . . . „ 1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼, i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 6

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Cukier prawdziwie krajowy

117 t. j. **Cukier przeworski**

ma na opakowaniu napis: **Cukrownia i Rafinerja w Przeworsku** (znak ochronny burak),

Wszelki inny cukier a mianowicie opatrzony napisem *„Wyrób krajowy"* L. Z. F. **jest towarem fabryk wrogiego nam kartelu chropińskiego!!**

Krajowa pracownia

ornatów, sztandarów i skład szat kościelnych

oraz wszelkich artystycznych haftów ręcznych

M. Komoniewskiej i J. Głuchowskiej

we Lwowie, ul. Akademicka l. 12

poleca: 1050

Wielki wybór jedwabi, złota, włóczek, kanw i wszelkich rzyborów do haftów. — Cenniki i kopie listów pochwalnych wysyłamy gratis.

Edykt!

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej l. 15,

podaje do wiadomości, że **dnia 3 lutego 1904 o godzinie 10 przed południem** odbędzie się publiczna licytacja na około 400 książek z dziedziny socjologii, filozofii, prawa i t. p. dzieł naukowych.

Sprzedać się mające książki oglądać, względnie spis tychże można otrzymać w godzinach urzędowych.

We Lwowie dnia 27 stycznia 1904. 140

Telefon Nr. 448. Telefon Nr. 448

Hotel Impérial

otwarty 19 stycznia 1904 r

całkowicie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli; odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami.

Cena pokoju począwszy od kor. 2·50. — Restauracja pierwszorzędna prowadzona we własnym zarządzie.

121 **L. Bogusiewicz,** dzierżawca.

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego **wszędzie** ulubionego **środka domowego** należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I ulica Elżbiety 5

Zarząd dóbr Iwanie puste

poczta Mielnica, stacja w miejscu poszukuje **ekonoma** na ordynarję od 1 kwietnia. Zgłoszenia nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi 128

Karty jazdy do Ameryki

Nowego **Jorku** i wszystkich stacyj Stanów Zjednoczonych, jakoteż do portów Morza Śródziemnego, jak Palermo, Neapol, Algier, Gibraltar u

Schröder & Co., Tryjest

Główne zastępstwo 5054

Cunard Line

Najbliższe odjazdy z Tryjestu:
Okręt Carpathia 2 lutego 1904
„ Aurania 16 „ 1904
Adres telegramu: **Schroderoo.**



Tysiące wypadków słabości

są przyczyną złych, na przeciągi powietrza wystawionych klozetów.

Guttmanna

patentowane, hygieniczne 67

klozety pokojowe

są według orzeczenia pierwszorzędnych powag lekarskich niezbędne do utrzymania zdrowia, jako też w czasie opieki chorych.

Szczegółowo ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko w filii c. k. uprzyw. fabryki klozetów

L. GUTTMANN, Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.

Największy wybór wszystkich gatunków: klozetów domowych i pokojowych, stolców klozetowych, Pots de chambre, Bidets, wanien kąpielowych, kompletnych urządzeń kąpielowych, pieców gazowych, Rechands, kuchenek gazowych, mebli mosiężnych i żelaznych, wózków dziecinnych, foteli do wożenia chorych, hygienicznych spluwaczek, papieru klozetowego etc.

Generalny skład dla Galicji austro-węgierskiego

Thermophor-przedsiębiorstwa.

Przedsiębiorstwo przewozu

i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca

swoje nowo sprowadzone

wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Colosseum

w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**
Od 16 stycznia począwszy 10 nowych atrakcyj i

Cyrk Pawła Sandora

Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna. ul. Karolalka 9. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzi-Ludwnie 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem. 35

Podróże zbiorowe

aranżowane przez

Biuro podróży Schenkera i Sp.

w związku z biurem podróży **„Carl Stangens" Berlin,**

do

Orientu, Włoch, Tunisu, Algieru, Hiszpanii, Rosji.

Wycieczki na Południe, osobne wycieczki na Morze Śródziemne.

Światowa wystawa w St. Louis.

Od 16 kwietnia co tygodnia osobna wycieczka. Dokładne prospekty gratis i franco przez:

Internationale Reisebureau Schenker & Co., Wien, I., Schottenring 3. 4090

Personalne pożyczki

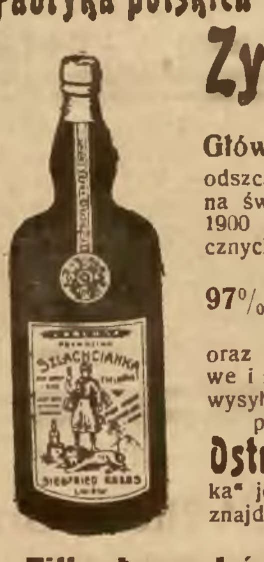
aż do najwyższych kwot za wystawieniem kwitu dłużnego na miesięczne, kwartalne i półroczne raty. Intabulacje, konwersje, kredyty wekslowe, sprzedaż i zakupno papierów wartościowych.

Towarzystwo Bankowo-komandytowe

Budapeszt VI., Vörösmarty-utcza 45.

Uprasza się o korespondencję w języku niemieckim. 4089

Fabryka polskich wódek, rumów, rosolisów i likierów



Zygfryda Krebsa

Lwów-Kleparow

Główny skład ul. Batorego 7,

odszczególniona dyplomem honorowym na światowej wystawie paryskiej w r. 1900 i na innych wystawach zagranicznych, jakoteż atestami najwybitniejszych profesorów, poleca

97% czysty Bon-Gout 97% na nalewki, H3

oraz czyste destylaty, nalewki owocowe i z doborowych ziół. Na prowincję wysyłam także w 5-cio klgr. paczkach pocztowych lub blaszankach.

Ostrzega się również, że „Stary Szlachcic" i „Szlachcianka" jedynie z marką ochronną obok znajdującą się, są prawdziwe, każde zaś inne są fałszowane.



Filia Łyczaków 3. Lwów, Filia Łyczaków 3.

Do wypraw ślubnych

Kołdry na wacie wełnianej od złr 2·60, 3·50, 4, 5, 6·50, 7·50 do 10 zł. Kołdry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1·50 do 2 zł. droższe od cen powyższych.

Nowość! Kołdry watowane wełną wielbłądzią (Kameelhaar) znacznie lżejsze, miększe i cieplejsze od kołder wełnianych, od złr. 10, 12, 14 do 16 złr

Nowość! Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronne, po zł. 16, 18, 20 i 22. Kołdry atłasowe jedwabne od złr 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materace czysto włosienne od złr. 12·50, 14, 16, 18 do zł. 30. **Materace sprężynowe,** poduszki, prześcieradła pod kołdry i na pościel, poszewki kocyki i t. p., 8170

najtaniej w specjalnej pracowni kołder i materaców

Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5.

Zakład wodoleczniczy 99

Dr. A. Chramca w Zakopanem

otwarty cały rok.

Centralne ogrzewanie. Kanalizacja. Światło elektryczne. Wodociąg. Nowo urządzone łazienki.

Cena od osoby od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. Prospekta na żądanie.

Odznaczona na wszystkich wystawach światowych pierwszemi nagrodami



Od czasu założenia dostarczyła fabryka przeszło 2.000 organów i 5000 fisharmonium.

C. k. uprzyw. pierwsza czeska

FABRYKA ORGANÓW i HARMONIUM

Jana Tucka w Kutnejhorze w Czechach

Założenia r. 1869. 47 Pięcioletnia gwarancja.



Organy wszelkich systemów i stylu dostarcza

FISHARMONIE według systemu niemieckiego i amerykańskiego, a także zbudowane według własnego systemu.

Skład fortepianów i pianin

pierwszorzędnych firm. — Ceny tanie. Znakomite warunki spłaty, także na raty. Ilustrowane cenniki fisharmonij i fortepianów. Prospekty na budowę organów. Odpisy protokołów kolaudacyjnych na żądanie gratis i franko.





Odszczególnione na kilku powszechnych wystawach i znane z dobroci i trwałości

Fortepiany Fr. Wirtha

we WIEDNIU 149

długoletniego współpracownika Boesendorfera, poleca

Główne zastępstwo na Galicję:

J. MUSSIL przedtem **J. Balko,** skład fort pianów zał. w r. 1841, we LWOWIE, Karola Ludwika 7.

GRYSIK MIGDAŁOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELĘGNOWANIA PŁCI
A. MOTSCH & C°. WIEDEŃ
I/3 QUELLENGENSTR 18 LUNGKKE 3

Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego. 4064

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

---

500 koron wypłacę temu kto po użyciu,

Kothe'go wody do ust

flakon po 37 ct. dostanie kiedykolwiek bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie.

J. G. Kothe'go spad. H. Grittierr

w Berlinie.

Skład główny we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Sp. i we wszystkich droguerjach. 50

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach są najbardziej rozpowszechnionym i najlepszym środkiem

kapsułki tarolinowe

(nazwa zastrzeżona), które można zażywać, nie przeszkadzając sobie w codziennych zajęciach, należy żądać zawsze Grötz Nera kapsułek tarolinowych a wszystkie rzekomo skuteczniejsze środki stanowczo porzucać należy 50 kapsułek: 11 z olejem santałow. 3 z salolem, 3 z ekstraktem Kubeba. Cena 3 korony. Do nabycia w aptece Piepesa-Poratyńskiego, Lwów, plac Bernardyński, apteka pod „Srebrnym Orlem" Z. Ruckera, we Lwowie. 111

---

3 Naturalne

WINA

węgierskie, austrjackie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, w najlepszej jakości poleca

Handel HERBATY

EDMUNDA RIEDLA

Lwów, Teatralna l. 3.

Ważne dla pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją w szkole kroju Eugenji **Weckerówne**j Lwów, ulica Kopernika l. 8, II. piętro.

Osobny kurs dla więcej uczenic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę, sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 2

ANTONI HALSKI

handel żelazny

Lwów, plac Marjacki l. 9, — poleca



Łyżwy: „Halifaks" zwykłe para zł. 1·20, lepsze zł. 1·70, niklow. zł. 2·50, ze szerokiemi ostrzami zł. 3·25, niklowane zł. 4·50, damskie lekkie zł. 1·30, niklowane zł. 2·40, „Me kur" polerowane zł. 2·50, niklowane zł. 4·25, „Gazella" niklowane zł. 4·75, „Jackson Heynes polerowane zł. 4·25, niklowane zł. 5, wklęsłe ostrza zł. 6·50, najnowsze „Columbus", „Polluks", „Achilles", „Kurjer", niklowane po zł. 6.—.

Noże stołowe, kuchenne, brzytwy scyzoryki angielskie Gev Hides et Son Sheffield, wyłączne zastępstwo w Austrji, oraz Henkelsa w Solingen i francuskie. 18

Najnowsze!!

Moje w całym świecie ulubione zegary kalendarzowe „Secession"



są zupełnie podług wzoru artystycznie wykonane i zaopatrzone w dokładnie idący werk, z 5-cio letnią gwarancją. Cena zegarka kalendarzowego „Secession", wskutek hurtownej sprzedaży ustanowioną została

zł. 195 za sztukę.

I właśnie dla tak **bajecznie niskiej ceny** w krótkim czasie rozsprzedano 100.000 sztuk. Wysyłka za zaliczką:

Heinrich Kertész, Wien,

I., Fleischmarkt 18—139.

Wkrótce opuści prasę

Ustawa o opodatkowaniu olejów mineralnych

(N A F T Y) 147

wraz z najnowszem rozporządzeniem wykonawczem, w opracowaniu

Dra ZDZISŁAWA SŁUSZKIEWICZA

koncepisty Ministerstwa skarbu.

Cena w przedpłacie 2 k. 50 h.

Zamówienia przyjmuje księgarnia **W. Zukerkandla** w Złoczowie i we Lwowie ul. Sykstuska l. 8.

Fabryka organów kościelnych

i harmonium 131

Rudolfa Haase'go

we Lwowie, ul. Pijarów l. 7,

poleca swoje wyroby, równe bezwarunkowo co do ceny i jakości wyrobom firm obcych.

Pasaż Hausmana



Lwowskie

Foto-Plastikon

(46 razy premiow.)

Od 8½ do 6½ do widzenia

Pełne zgrozy sceny z krwawych bitew pod Sedanem, Saarbrücken, Wörth i t. p. Zamek Versailles miejsce zawarcia pokoju 26 lutego 1871.

Wstęp 10 centów. 156

Kto stara się o samoistną egzystencję lub szuka ubocznego zarobku, otrzyma natychmiast ofertę. Każda kobieta, każdy mężczyzna, wykorzystawszy swój czas wolny od zajęć, zarabiać może w domu piśmienną czynnością. Zastępstwa. Ajenci. Natychmiast gotówka. Bliższe szczegóły bezpłatnie.

R. Rast, Tetschen a/Elbe.

Duży hamburski dom handlowy poszukuje 5056

dostawców drobiu

w większej ilości.

Oferty pod: „X. P. 680" Haasenstein et Vogler A. G. Hamburg.

Dla cierpiących

na reumatyzm, nerwobole, gościec, ból głowy, ból zębów znakomitym środkiem zewnętrznym, klinicznie wypróbowanym jest 64

Ichtyomenthol

nazwa prawnie zastrzeżona aptekarza

SZYMONA EDELMANA

w Bohorodczanach

Liczne uznania i listy dziękczynne Cena flaszki 1 korona, 3 flaszki 3 kor 36 h.

franco (opłatnie) do każdej stacji pocztowej. Dziennie dwukrotna wysyłka za zaliczką lub też za poprzedniem nadesłaniem należytości. Mniej niż dwu flaszek nie wysyła się pocztą.

„REALTA"

W polecaniu jakiegokolwiek towaru, artykułu handlowego, w zmianie lokalu przemysłowego lub kancelarji, w poszukiwaniu kupna, sprzedaży lub posady. **Przyjmuje ogłoszenia** do lwowskich dzienników i uskutecznia je po cenach zniżonych Biuro anonsów, komisowe i posad **„Realta"** Lwów, ul. Kleparowska 2. Cenę anonsów podaję przed wydrukowaniem.

Przed podrabianiem ochronione przez wzór i markę.

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA

krajowego aptekarza w **STOCKERAU**

Od wielu lat uznany **dyetyczny środek dla pobudzenia trawienia.** Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównana dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.

Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchji Austro-Węgier. **Cena pudełka 1 k. 50 h.** Rozsyłka za pobraniem przy odbiorze najmniej 2 pudełek.

Skład główny: Krajowa apteka **JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.** 3059

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.